

KILKA SZCZEGÓŁÓW DO BIOGRAFII WŁADYSŁAWA WĘŻYKA I ŻYCIA NA ŚLĄSKU (NIEZNANY LIST WŁADYSŁAWA WĘŻYKA Z ROKU 1847)

ZOFIA DAMBEK*

W historii naszej literatury jest wiele postaci, które istnieją jako twórcy jednego lub dwóch utworów i nadal pozostają zagadką. Można sądzić, że przywilej „odkrywania” biografii należy do badaczy literatury dawnej, jednak nawet w tak w miarę udokumentowanym wieku XIX mamy do czynienia z wieloma autorami, którzy na swoje odkrycie musieli czekać przynajmniej jeszcze sto lat od swojej śmierci. Do nich należy Władysław Wężyk (1815–1848), autor jedynej, wydanej za życia, książki *Podróże po starożytnym świecie* i kilku artykułów. W XX wieku zaczęto przejawiać nim zainteresowanie jako przyjacielem Cypriana Norwida, przedstawiając go jako postać barwną i nieco tajemniczą, która swoją egzotyką zafascynowała zapewne autora *Quidama*¹. Odkryto go też jako oryginalnego podróżopisarza – wiele miejsca w swojej książce *Polakach w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie* poświęcił mu Jan Stanisław Bystron², który również wydał reedycję *Podróży... z tytułem Egipt. Obrazy* (Kraków 1930). Kolejni wydawcy zwracali uwagę na reporterski talent Wężyka, umiejętność wychwytywania migawek z życia: „Jego entuzjastyczny zachwyt i ciekawość świata, jego talent reportażysty i krytyka – nie literackiego krytyka, lecz eseisty romantycznego – przypominają Gautiera. Jest zafascynowany arabsko-mauretańskim Wschodem, jak wówczas całe młode pokolenie; jak Hugo w epoce *Les Orientales*, Delacroix ze swoimi algierskimi motywami i kolorami, jak Nerval, z którego słynną *Podróżą na Wschód* książka Wężyka, pisana nieco wcześniej, wytrzymuje porównanie” – pisała Marta Piwińska³.

* Zofia Dambek – dr, Instytut Filologii Polskiej, Pracownia Dokumentacji Literackiej UAM.

¹ Artykuły Władysława Arcimowicza (*Z dziejów przyjaźni Cypriana Norwida z Władysławem Wężykiem*, „Ruch Literacki” 1929, nr 10 i 1930, nr 2), Z. M. Morawskiego (*Przyjaciel Norwida*, „Tęcza” 1930, z. 46).

² J. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej*, Kraków 1930, następne wydanie: W. Wężyk, *Podróże po starożytnym świecie*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1957.

³ M. Piwińska, *Władysław Wężyk 1816–1848* [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. II: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu*, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 769–770, zob. też K. Wyka w swojej rozprawie, zob. te go z, *Norwid w Krako-*

Niemal 140 lat po śmierci pisarza zostało wydane jego drugie dzieło – *Kronika rodzinna* w opracowaniu Marii Dernałowicz⁴. Do tego wydania edytorka dołączyła listy Wężyka do różnych osób z lat 1842–1847. Część z nich była już znana wcześniej, jak chociażby listy do Wincentego Pola⁵ czy Ludwika Nabelaka; pozostałe, w tym np. do Józefa Bohdana Zaleskiego, ogłoszono po raz pierwszy. Do tej garści korespondencji wypada dołączyć jeszcze jeden z 20 marca 1847 roku do księdza Hieronima Kajsiewicza. Rękopis listu znajduje się w Archiwum Zmarłychwstańców w Rzymie (ACRR sygn. 51733). Niniejszy pierwodruk został przygotowany na podstawie kserokopii oryginału, która znajduje się w zbiorach Pracowni Dokumentacji Literackiej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu i została udostępniona przez prof. Zofię Trojanowiczową. List został zapisany na czterech kartach, przy czym na ostatniej, na stronie *verso*, znajduje się adres: „Czcigodnemu i wielbnemu Zm. Księdzu Hieronimowi Kajsiewiczowi w Rzymie”. Jak wynika z treści listu, został on przesłany adresatowi drogą prywatną. Data w liście – 20 marca 1847.

Na tle znanej korespondencji Wężyka list odznacza się konfesyjnością – stanowi bardzo prywatną „spowiedź życia” przeplataną wiadomościami ze Śląska i Krakowa, i życia literackiego. Rzuca światło na wciąż mało znany okres pobytu Wężyka na emigracji w latach 1833–1836. Wiemy, że w roku 1834 przebywał w Angers, gdzie – jak prosił niezadowolony ojciec przyszłego pisarza, Ignacy Wężyk – księcia Czartoryskiego: „[...] o ile okoliczności pozwolą, wstrzymywał jego życzenia i chęci w połączeniu się małżeńskimi węzłami z panną Liej[e]ard [...]”⁶. Matrymonialne projekty upadły, a Władysław wyjechał do Paryża, a potem do Chantilly. Pobyt w Angers zaowocował także znajomością z Hieronimem Kajsiewiczem, byłym studentem Uniwersytetu Warszawskiego, aspirującym poetą, emigrantem, blisko związanym z Adamem Mickiewiczem. Najpewniej wówczas – jeszcze nastoletni uciekinier z Królestwa – nie zwrócił na siebie uwagi przyszłego księdza, ale jak możemy przypuszczać należał do kręgu „młodzieży naukowej”, wspomianej w jednym z jego listów⁷. Swoją podróż w Angers Kajsiewicz opisywał: „Przyjechaliśmy do Angers, gdzie Polacy niezmiernie popła-

wie, Kraków 1967, s. 38–41 (przedruk rozprawy opublikowanej w „Pamiętniku Literackim” 1967, z. 2).

⁴ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, oprac. i wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1987.

⁵ Korespondencja z Wincentym Polem stanowi najbardziej zwarty blok. Można do niej zaliczyć też listy Pola do Franciszka Wężyka, które dotyczą poczynań Władysława (zob. H. B a r y c z, *Jeszcze jedno spotkanie wrocławskie*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4).

⁶ M. Dernałowicz, *Wstęp* [w:] W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, *op. cit.*, s. 8.

⁷ „[...] poznaliśmy tęgiego księdza i kilku Lamienistów, tudzież młodzież naukową, która to pewien rodzaj Towarzystwa Literackiego, dobre to chłopaki, ale wielu z nich śmierdzi karlizmem. Mamy tu do czytania Szleglów, Villemana, Szekspira, Byrona, Chateaubrianda, De Maistra, la Mannais’go, Guizota, Cousina etc., ale braknie nam niemczyzny” [za:] *Korespondencja między Janem Koźmianem a Hieronimem Kajsiewiczem*, cz. 1, z pomocą ks. Olejniczaka, wyd. F. Chłapowski, Poznań 1915, s. 3.

mioną mieli opinię, przyjechaliśmy wypędzeni przez rząd za republikanizm, poprzedzeni ubolewaniami „Trybuny”, do miasta *éminent juste-millieu*, złożonego z *bourgeois*, którzy już porobili majątki, teraz używają, dają sobie obiady, bale, dobrze jedzą i trawią. Zresztą lud nie złośliwy, nikt ci na nogi nie nadepcze [...]. Ale obok republikanizmu chodziliśmy do kościoła i klęczeliśmy, modląc się. Te kontrasta budziły sensacją”⁸. Dla Kajsiewicza pobyt w Angers był czasem intensywnej pracy literackiej oraz duchowego odrodzenia, które doprowadziło go ostatecznie do Domku Jańskiego i ślubów kapłańskich⁹. Ponadto niewiele wiemy o kontaktach Władysława Wężyka ze środowiskiem przyszłych księży zmarłychwstańców¹⁰. Z listu wynika, że nie utrzymywał po powrocie do Królestwa Polskiego (po 1836 roku) regularnych kontaktów z Kajsiewiczem. W roku 1847 Kajsiewicz jako przełożony zakonu mieszkał w Rzymie. Ten czas był niezwykle intensywny dla ojców: udowodnienie fałszu – niezgodności z doktryną Kościoła – nauk Andrzeja Towiańskiego i jego demaskacja na emigracji, przysporzyły księżom zarówno gorących zwolenników, jak i wrogów – czy zaangażowanie się w nagłośnianie prześladowań unitów w Rosji za sprawą Makryny Mieczysławskiej, rzekomej ksieni bazylianek w Mińsku.

Następnym istotnym wątkiem jest wyjaśnienie przyczyn zmiany całego życia autora *Podróży do Ziemi Świętej*. Biografowie zwracali uwagę, że ok. 1843 r. Wężyk zaczyna poszukiwać miejsca do osiedlenia się. Dotąd tę zmianę wiązano z zaangażowaniem się w pracę konspiracyjną i miłością do Felicji Dembowskiej¹¹. Osiedlenie się na Śląsku w Brzozówce było nie tyle przyczyną, ile rezultatem podjętych decyzji. A te wynikały z przyjęcia innej perspektywy – jak wyznaje Wężyk w liście – „od trzech lat przestałem iść drogą rewolucjonistów”.

Kolejnym, ważnym wątkiem jest życie umysłowe na Śląsku. Trafne uwagi o funkcjonowaniu rynku literackiego oraz o obiegu czytelniczym na Górnym Śląsku wskazują na zmysł obserwacyjny Wężyka. Przekazuje je zarówno Kajsiewiczowi, jak i Wincentemu Polowi w liście z 13 kwietnia 1847¹². Zwraca uwagę na ożywienie umysłowe, które pojawiło się w czasie schizmy księży Johanna Rongego i Jana Czernieckiego, na fakt, iż odrodzenie religijne na Śląsku jest sprzę-

⁸ B. Załeski, *Ksiądz Hieronim Kajsiewicz (wyciągi z listów i notatek zmarłego) (1812–1873)*, Poznań 1878, s. 30–31.

⁹ A. Kardaś CR, *Hieronim Kajsiewicz – nawrócony emigrant. Apostoła duchowego zmarłychwstańców*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” R:12, 2006, nr 12, s. 198–199.

¹⁰ Być może to Władysława wspomina Bogdan Jański w swoim dzienniku w czerwcu 1836; B. Jański, *Dziennik 1830–1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2000, s. 418. Por. objaśnienie wydawcy *ibidem*.

¹¹ M. Dernałowicz, *Wstęp* [w:] W. Wężyk, *Kronika...*, *op. cit.*, s. 18–21; Halina Nocoń w najnowszej monografii autora *Podróży po starożytnym świecie* pisze: „Kwestią nadal otwartą jest odpowiedź na pytanie, czy Wężyk pełnił funkcję emisariusza, czy raczej osiadł w majątku w Brzozowie, by wieść stateczny żywot ziemianina [...]”; H. Nocoń, *Arystokrata z pochodzenia, demokracja z przekonań czyli Władysława Wężyka związki z ziemią pszczyńską*, Pszczyna 2008, s. 48.

¹² W. Wężyk, *Kronika...*, *op. cit.*, s. 390–394.

żone z nawrotem do języka polskiego. Te uwagi powtórzył Wężyk w opublikowanym anonimowo artykule *Literatura polska na Śląsku pruskim* w z. 4 „Biblioteki Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich”¹³.

Ciekawie zapowiadający się nowy rozdział w życiu Władysława Wężyka został raptownie zamknięty; uciekinier z domu, nastoletni emigrant, romantyczny pielgrzym, konspirator zmarł w lutym 1848 r. w swoim majątku, podczas epidemii cholery, którą zaraził się, pielęgnując chorych z okolicy¹⁴. Jak potoczyłyby się jego losy w roku 1848, roku Wiosny Ludów? Czy wzięłby udział w powszechnej rewolucji, czy pozostałby na Śląsku? A może zapisałby się w historii literatury jako oryginalny pisarz, autor cyklu autobiografii, reportaży? Tylko pytaniami wypada zakończyć ten rys życia Władysława Wężyka, jego nieukończzonego dzieła...

LIST WŁADYSŁAWA WĘŻYKA DO KS. HIERONIMA KAJSIIEWICZA

I.M.I. Brzozówka d. 20 marca 1847 r. Górny Szląsk Pruski¹⁵

Szanowny i kochany księże Hieronimie,

Dnia dzisiejszego, nazajutrz po świętym Józefie, patronie małżonków, moja żona Felicja (z Dembowskich, córka zmarłego w Auxeres p. Stefana¹⁶), jej ciotka Helena Libiszewska¹⁷, i mój wuj Michał Kuszell¹⁸, emigrant, pomimo pięć-

¹³ Na autorstwo wskazał W. Janota, *Duch niespokojny. Władysław Wężyk (1815–1848)*, „Śląsk” 2004, nr 10.

¹⁴ H. Nocoń, *op. cit.*, s. 62–67 (tam szczegółowo omówiono okoliczności śmierci W. Wężyka).

¹⁵ Ortografia została zmodernizowana zgodnie z propozycjami Ireny Bajerowej, zob. I. Klensiewicz-Bajerowa, *Modernizacja pisowni w tekstach pierwszej połowy XIX w. Artykuł dyskusyjny*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 144–158. W przypadku wątpliwego odczytania, użyto nawiasów kwadratowych.

¹⁶ Stefan Dembowski (1797–1842) – ożeniony z Eleonorą Śląską, na emigracji współtworzył spółkę wydawniczą wraz z Eustachym Januskiewiczem i Aleksandrem Jałowickim, zmarł w Auxerre w domu obłąkanych.

¹⁷ Helena Libiszewska z domu Colonna Walewska, była żona Antoniego Libiszewskiego, ciotka i zarazem opiekunka Felicji Dembowskiej (zob. P. Leleweł, *Pamiętniki i dziariusz domu naszego*, oprac. I. Leleweł-Freimannowa, Wrocław 1966, s. 263). Z listu W. Wężyka do W. Pola wynika, że była rezydentką w domu Wężyków (W. Wężyk, *Kronika...*, *op. cit.*, s. 392).

¹⁸ Michał Kuszell (ok. 1791–1856) – brat matki autora, Karoliny z d. Kuszell, oficer Wojska Polskiego od 1809, po powstaniu listopadowym na emigracji, początkowo przebywał w Szwajcarii, od 1835 we Francji. W. Wężyk spotkał się z nim w Chantilly. W 1846 był już w Wielkopolsce, zmarł w Koszutach pod Środą Wlkp. Helena Libiszewska i Michał Kuszell zostali rodzicami chrzestnymi urodzonej w czerwcu 1847 córki Wężyka – Heleny (zob. H. Nocoń, *op. cit.*, s. 49).

nego dnia wiosny pożądaney od tak dawna byliśmy smutni, bośmy się właśnie co rozstali z PP. Piotrostwem Moszyńskimi¹⁹, którzy odwiedzili nas z Krakowa i tydzień w Brzozówce (małej wioseczce o ½ mili od Wisły, którą przed rokiem kupiłem) wśród nas zabawili.

Zwiedzając pracowników mego gospodarstwa, ujrzałem przychodzącego ku mi, niby młodego księdza, nieznaney mi fizyognomii. Był to oddawca obecnego listu Jan Staszek²⁰ ze Żarów Peregrinator Sancti Sepulcri D.N.I.C.²¹ Przyszedł *per pedes apostolorum* z pobliskiego miasta zapoznać się z drugim pielgrzymem, a gdy mi oświadczył, że wkrótce powraca do Rzymu, postanowiłem korzystać z tego. Ugościwszy go więc jak w postny dzień można, dałem mu jako nowość dla niego *Dziela* naszego nestora Krasickiego i zasiadłem obecnie do listu, którego w stylu opisowo-protokolarnym mi się kleci.

Czcigodny i godzący umysł z sercem Księżę Hieronimie. Gdyby to można było wrócić się w przeszłość, aby się naprawić albo raczej, aby z niej inną terazniejszość innymi mędrszymi kolejami wysnuć, to ja bym chciał być teraz na nowo w Angers, być w roku 1834 [...] i rozmawiać, pytać, uczyć się i budować Wami. Jestem tymczasem na Śląsku niemieckim pachółkiem Jezusa Chrystusa i Matki naszej Kościoła jedyny klucz najdoskonalszej piękności, mądrości i dobroci mającej, a w niemożność rozmawiania z Wami żywym głosem czytam w niemieckich nawet katolickich pismach („Historich politische Blätter” Görresa²²) mądre wystawienie przez Was rzeczy naszych i rady Wasze, i często myślę o Was i wnoszę sobie, że mozem dlatego przed kilkunastu laty, jeszcze w dzieciństwie dni moich, Was spotkałem w świecie, ażeby potem wiedział, z kim mam obcować ku chwale Bożej i pożytkowi ludzi na ziemi.

Wielka odmiana skuteczniła się w niektórych ludziach plemienia naszego, a pomiędzy innymi i we mnie. Bóg w miłosiernej Opatrzności swojej umieścić w jednym wielkim mieście na obcej ziemi grób zmarłego w klasztornym zaciszu króla polskiego, którego po życiu i panowaniu l u d z k i e m, to jest z cnot i z błędów złożonym, rzewnie napominał swoich rodaków i poddanych jako dzieci swoje. Powierzył ich Opiece Matki Boskiej, przestrzegł o mających nastąpić cierpieniach i uznając się zbyt słabym, aby ludzkim ramieniem i rozumem naprawić, co się z korzenia popsowało, resztę dni swoich oddał Chwale Bożej, zostawiając koronę,

¹⁹ Piotr Moszyński (1800–1879) – działacz niepodległościowy, zesłaniec, po powrocie zamieszkał w Krakowie, w okresie głodu 1846–1847 organizował akcję dożywiania, Wężyk gościł go z drugą żoną – Anną z d. Malinowską (1820–1889).

²⁰ Jan Staszek – osoba bliżej nieznaną.

²¹ Czyli tak jak Wężyk odbył pielgrzymkę do Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

²² „Historisch-politische Blätter für das catolische Deutschland” wydawane w Monachium 1838–1923 przez Georga Phillipe, Josepha Görresa. H. Kajsiewicz współpracował z Josephem Gorresem, wówczas najważniejszym niemieckim działaczem katolickim. Możliwie, że w roku 1846 z inspiracji księży zmartwychwstańców został opublikowany anonimowo artykuł przybliżający sytuację polityczną i podziały w polskim społeczeństwie („Historisch-politische Blätter für das catolische Deutschland” 1846, t. 1 i t. 2, s. 744–756).

którą nosił na głowie, Bogu się [korzące] i oręż spod Beresteczka chwałą wielu walk uwieńczony²³. Po chwilach obłąkania, szukania i zawiedzionych nadziei zaczęli niektórzy Polacy do tego miasta jako tułacze przybyli odwiedzać kościół, w którym leżały szczątki tego ich króla, oddając cześć winną Królowi Nieba i Ziemi. Wy, księżę Hieronimie, nie tracąc wiele czasu weszliście na tę drogę, a chwała Bogu, znaleźliście na niej współpielgrzymów i współpracowników, a teraz i na krajową niwę siejcie dobre ziarno. Czytając to, wasze kazania dziejów kraju naszego dotyczące, przysłała mi ta myśl, że w czasie gdyście kazali, duch niešťczęśliwego Jana Kazimierza współemigranta waszego wstawiał się za Wami do Boga o łaskę Ducha Świętego w pojnowaniu tak zawikłanych dziejów naszych²⁴. Najzawilsze zaprawdę są nasze rzeczy, zawiłe dla tych, którzy po Bożemu ich nie chcą rozumieć, bo ludzie co do nich dwa zdania tylko mają i dwa sposoby postępowania. Jedni nas knutują lub jako szalonym urągają się, a drudzy używają nas za chorągiew rzeczy w imieniu Boga, sprawiedliwości, ludźkości etc., ale nie po Bożemu, bo z buntu i z omamień szatańskich dokonywanych lub zamierzonych. Jedni widzą zawsze w narodzie naszym bezmózgowych urwiszów, których krzywdzić nie jest niesprawiedliwością, a drudzy robią zeń Mesyjasza, bluźniąc znowu z uwiedzionej głowy i z niecierpliwego jeszcze ku tak wielkim cierpieniom jak nasze cierpienia niechętnego dotąd serca. A my po usterkach naszych (ogólniejszych od innych, dawniejszych, pojedynczych) z 18 wieku, jeśli uczujem w duszy wszyscy silną skruchę, zaledwo do łotra nawróconego możemy być porównani.

Cóż Wam doniosę o kraju? Cierpienie, smutek, ale poważniejszy żywot. Żli stają się gorszymi, dobrych cierpienie do szukania sposobów wydoskonalenia się przyprowadza. Siły duchowe narodu rozwijają się, ale wśród stu i tysięcy pisarzy i czytelników mała garstka dopiero otrzymawszy z łaski wiarę szuka złych ziaren w tak licznych płodach umysłowych, aby je wykorzenić i słabymi piersiami, ale w usługach u Wielkiego Pana stacza boje z fałszami tak świętego Mickiewicza, z tak niby uczonymi Trentowskim, Lelewelem i innymi Francuzami, Anglikami i Niemcami bez liku.

Na Podolu M[ichał] Grabowski²⁵, H[enryk] Rzewuski (któren wydał w tych czasach romans *Listopad*), w Petersburgu X. Hołowiński²⁶, w Warszawie „Piel-

²³ Chodzi o Jana Kazimierza Wazę, który abdykował w 1668, powrócił do stanu duchownego i przeniósł się do Francji, gdzie objął opactwo Saint Germain na przedmieściach Paryża. Wężyk wzmiankuje tzw. przepowiednię Jana Kazimierza, w której ostatni z Wazów przewidział rozbiór Polski przez ościennie państwa.

²⁴ Być może Wężyk wspomina lekturę *Kazań i mów przygodnych* Kajsiowicza wydanych w Paryżu w 1845. Jest to zbiór kazań wygłoszonych w Paryżu w latach 1842–1845.

²⁵ Z Michałem Grabowskim, jednym z najważniejszych ówczesnych krytyków literackich w Petersburgu, Wężyk utrzymywał kontakty od ok. 1842 (pisze o korespondencji w liście do F. Gąsiorowskiego z 11 lipca 1842, zob. W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, s. 372).

²⁶ Ks. Ignacy Hołowiński (1807–1855) – tłumacz i pisarz, W. Wężyk poznał go podczas swojej podróży do Ziemi Świętej, utrzymywał z nim kontakty.

grzym”²⁷, w Poznaniu pan Jan ze swoim szanowanym „Przeglądem [Poznańskim]”, to są może małe zastępy, ale z ludzi szanowanych i cenionych złożone. Wincenty Pol wziął redakcją „Czasopisma Biblioteki Ossolińskich” we Lwowie²⁸. Z pierwszego numeru widzę, że pismo ma cechę syntetyczną, a znając człowieka i od kilku lat będąc z nim w przyjaznym stosunku, wiem, że to pismo nie będzie a k a t o l i c k i m, ale nie wiem, czy się czasami jaki eklektyczny pierwiastek przez którego z kolaboratorów nie wśliznie. Reszta naszej literatury albo demokratyczna albo francuska, naśladownicza albo heglowsko-panteistyczna... albo wreszcie eklektyczna.

Poezje krajowe czarami i mistyczością [sektarską] to jest (to znaczy się), bujania poza Objawieniem nazywają, ale najpospoliciej są rewolucyjne, a poważniejszych utworów płody czy to w politycznym, w filozoficznym czy w politycznym zawodzi m o r a l n o ś ć, jak zwykle proletancka.

Co do Szląska, w którym ja od dwóch lat już przebywam, chociaż od roku dopiero jestem osiadłym obywatelem, duchowieństwo przez reakcję rongijską bardzo ku nauce i gorliwości ma się²⁹. Nasz książę biskup, pasterz, jakich daj Boże, mieszka w naszym macierzystym kraju³⁰, jest godnym wykonawcą rozkazów Świętego Ojca, którego zachowaj nam Boże aż do roku 1900 najmniej, a inaczej świat po tym przeciągu czasu wyglądać będzie niżeliśmy go zastali. Odwiedzałem przed dwoma laty księdza biskupa Skórkowskiego³¹ w Opawie, ale go może znowu a wkrótce odwiedzę. Lud tu nabożny, ale nie u s z l a c h c o n y, głód wielki, a Galicja ubogim kmieciem przelewa się z brzegów swoich na Szląsk. Lud widzi już karę Bożą. Modlą się, aby ją Bóg, o ile można, zmniejszył.

W Górnym Szląsku mieszkańcy wsi tym bynajmniej nie ucierpieli podczas grasującej [Rongijskiego] schizmy. Mieszkańcy miast więcej, ale w moich oko-

²⁷ „Pielgrzym” – pismo o charakterze religijnym, wydawane w Warszawie w latach 1842–1846 przez Eleonorę Ziemięcką.

²⁸ „Biblioteka Zakładu Naukowego im. Ossolińskich”, od roku 1847 redakcję pisma przyjął Wincenty Pol. Wężyk otrzymał pierwszy zeszyt „Biblioteki” wydany pod redakcją Pola, przesłany przez Piotra Moszyńskiego, stąd znał doskonale treść pisma.

²⁹ W latach 1844–1847 dwóch księży katolickich, Johannes Ronge i Jan Czerski, zaczęło propagować ideę utworzenia Narodowego Niemieckiego Kościoła Katolickiego. Pomimo początkowych sukcesów ruch upadł, a jego członkowie przeszli w dużej części na pozycje ateistyczne. Wład Wężyka ów ruch paradoksalnie przyczynił się do rozbudzenia życia umysłowego na Śląsku. To zdanie o, w gruncie rzeczy, ożywym wpływie schizmy dwóch księży, powtórzy w artykule *Literatura polska w Szląsku pruskim* („Biblioteka Zakładu Naukowego im. Ossolińskich” 1847, z. 4, s. 442).

³⁰ Melchior Diepenbrock (1798–1853) – w latach 1845–1853 biskup wrocławski, przyczynił się do odnowy życia religijnego, zwalczał schizmę J. Rongego i J. Czerskiego, przeciwnik zależności Kościoła od państwa.

³¹ Karol Skórkowski (1768–1851) – biskup krakowski, za poparcie powstania listopadowego wydalony z Krakowa, od 1835 roku mieszkał w Czechach, w Opawie.

licach pod Pszczyną (Pless) wcale. Idyferentyści liczniejsi tu po miastach jak [zagorzali systematycy]. Od dwóch lat wychodzą w Głajwicy [właśc. Gliwicach] i w Opolu kalendarzyki katolickie polskie dla ludu i inne podobne książki i znajdują pokup tak w księgarniach, jak na jarmarkach i na odpustach³². Wychodzi tu także „Gazeta dla Ludu” w Pszczynie, ale dotychczas jej nie czytują, choć raz tylko na tydzień się okazuje³³. Jeśli w miejscu świeckiego innowiercy, którego ją wydaje, którego z okolicznych duchownych otrzyma (co może nastąpi wkrótce) jej redakcją, duchowni i nauczyciele przynajmniej tem się zainteresują, a przez nich i chłopci do szukania potrzebnej ogłady będą nakłonieni. Na duchowieństwo szląskie można by było dobry wpływ wywierać przez pisma poznańskie, „Kościół i Szkoła”³⁴, bo „Przegląd” nie wszystkim jest jeszcze przystępny, chociażby go nawet mieli w rękę (co jeszcze nie nastąpiło), bo muszą wprzód zwalczyć trudności językowe, nie mając wiele czytania w wyższym polskim piśmiennym dialekcie, który tym jest do mowy szląskiej czym [joński?] do macedońskiego.

Kiedyś doniosę szanownemu księdzu Hieronimowi o jednym bardzo gorliwym i światłym duchownym szląskim z [morawskiej] szkoły i o kościele Cudownej Matki Boskiej, której opieka Śląsk odradza w Chrystusie³⁵. Teraz kończę swoją epistołę, bo mój pielgrzym już musi ku miastu zdążyć. Zwracając uwagę do oddawcy obecnego pisma, gdyby tenże, jeśli nie uczuje w sobie powołania do duchownego stanu, wykształcił się (jak ojciec jego) do zawodu nauczycielskiego, to by mógł być moim ziomkom bardzo użytecznym. Niech się spełnia Jego przeznaczenie wedle Opatrzności Boga i niech szczęśliwie i zdrowo stanie u celu swej podróży tak tej, którą do Rzymu odbywa i jako też ogólnej ziemskiej, a czem będzie niech będzie choć w usiłowaniach w z o r o w y m!

Polecając się modlitwie Waszej z całą moją rodziną obecną i z tą, którą już mam w nadziei, proszę czasami o słowa zachęty i pociechy w tym życiu, czy przez p. Jana K[oźmiana], do którego pisuję, czy *di recte*. Księdzu Jełowickiemu przypominam się i od nas wszystkich ukłony zasylam. Księdzu [Kamockie-

³² O swoich obserwacjach pisał: „Byłem w czasie dni targowych parę razy w Pszczynie, w Gliwicach i w Opolu. Stosy małych broszur i książek polskich znalazłem z rana na stołach w księgarniach przygotowane, a o południu już ich nie było. Jaki taki zapłacił grosz za pożyczkę, oddał pożyczoną, a wzięwszy nową groszówkę po targu poszedł do domu”, W. Wężyk, *Literatura polska...*, *op. cit.*, s. 441.

³³ Chodzi o „Tygodnik Polski. Pismo dla Włościan” wydawany od 1845 przez ewangelickiego wydawcę Christiana Schemmela (1807–1862) – nauczyciela, burmistrza Pszczyny. Wydawca unikał tematów religijnych i politycznych. W liście do W. Pola Wężyk wspomina o planach przejęcia redakcji pisma przez księdza Antoniego Szyszkowicza, do czego ostatecznie doszło w 1848 r. W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, *op. cit.*, s. 390.

³⁴ „Kościół i Szkoła” – miesięcznik wydawany w Poznaniu w latach 1846–1848.

³⁵ Zapewne chodzi o księdza Jana Alojzego Ficka (1790–1862) – znanego ze swojej działalności społecznej (m.in. zainicjował akcję zwalczania plagi pijaństwa na Śląsku), budowniczego sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich.

mu] donoszę, że jego córka jest zdrową i zawsze równie wzorową i bogobojną osobą³⁶.

Zostaję dozgonnie z głębokim szacunkiem i z sercową życzliwością

Wł[adysław] Wężyk

PS Pracuję nad historią zeszłego wieku i nad studyjowaniem obyczajów bieżących czasów³⁷, przez lat kilka nie zbyt wiele mogę na zewnątrz w pismach [zewnątrznych?] współpracować z tego powodu. Utrzymuję przecież stosunki z X. Hołowińskim, z W[incentym] Polem, z J[anem] Koźmianem i z Kraszewskim³⁸, abym nie wyszedł z bieżącego czasu, w tym co nas wszystkich obchodzi. Młody Stanisław Nowowiejski³⁹ (znajomy wasz) pisuje do mnie czasami z Wołynia. Wziął on się do nauki i puszcza się powoli na pole literackie pod skrzydłami Kraszewskiego (zbliżającego się po trochu do prawdy)... jest on jeszcze na drodze protestacji, albo przy Łasce Bożej na inną może wnijdzie... To, com tu doniósł, jednego i drugiego się tyczy... to jest i Mentora i Telemaka⁴⁰. Z naszych poetów zdaje się, że Z[ygmunt] K[rasiński] jest najbliższy uczucia prawdy, w której jeszcze dotąd w żadnym dziele nie było. Boże dopomóż i pobłogosław! Odbyliśmy tu na Szląsku Jubileusz Św. do 4 niedzieli postu⁴¹. W krakowskim, w Krakowie i w Galicji o nim nie słyhać. Czemu? Nam aż lżej na sercu i silniej w duszy od Jubileuszu. Ściskam Was z całego serca i donoszę Wam

³⁶ Zapewne książd Marian Kamocki (1804–1884) – oficer w powstaniu, na emigracji odbył studia teologiczne wraz z A. Jełowickim, od 1837 przebywał w Paryżu, w r. 1842 przyjął święcenia, od 1843 r. w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy. Z małżeństwa z Emilią Tomkowicz miał córkę Józefę Teresę (1829–1899) – w przyszłości przełożoną szarytek we Fryburgu.

³⁷ Wiadomość o nowej, planowanej pracy już po ukończeniu *Kroniki rodzinnej i Przychód własnych Władysława* (zaginionych), Wężyk rozpoczął zbieranie materiałów zakrojone na szeroką skalę, o czym świadczy notka redakcji „Biblioteki Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich”: „Pan Władysław Wężyk, autor znanych podróży po wschodzie [sic!] życzył sobie mieć przepisane niektóre rękopisy z biblioteki naszej, służyć mogące jako materiały do historii polskiej XVIII wieku. Donosimy Mu, że kopie żądanych rękopisów są już zrobione i zapytujemy Go: pod czym adresem i dokąd je odesłać mamy?” „Biblioteka Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich” 1847, z. 5, s. 559.

³⁸ Wężyk nie poznał się osobiście z Kraszewskim, który jedynie na łamach swojego „Athe-neum” opublikował korespondencję z Berlina. Jeszcze 14 grudnia 1846 w liście z Brzozówki pisał: „Z Wami pragnę się poznać z osoby...” W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, op. cit., s. 389.

³⁹ Stanisław Nowowiejski – młody ziemianin z Wołynia, a także wychowanek Fryderyka Hechla, który mu mentorował podczas podróży za granicę w 1843 i 1844 roku (zob. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, wstęp i oprac. H. Barycz, Wrocław 1950, s. 45).

⁴⁰ Bohaterowie powieści edukacyjnej F. Fenelona *Podróże i przypadki Telemaka syna Ulisesowego*.

⁴¹ Ostatnia niedziela jubileuszu przypadała na 14 marca (W. Wężyk, *Kronika rodzinna...*, s. 392).

jeszcze o sobie, co następuje: od lat trzech przestałem iść drogą rewolucjonistów, od nieszczęść galicyjskich utwierdziłem się w prawdzie i przy ś. bierzmowaniu przyjąłem imię Piotr.

Zofia Dambek

AN ANNEX TO THE BIOGRAPHY OF WŁADYSŁAW WĘŻYK
AND A GLIMPSE INTO POLISH CULTURAL LIFE IN SILESIA
(WĘŻYK'S NEWLY FOUND LETTER FROM THE YEAR 1847)

Summary

Władysław Wężyk was a noted 19th-century Polish writer, best known for his travelogue *Travels to the Ancient World* (1842). This article presents a newly found letter from his correspondence with Father Hieronim Kajsiewicz, CR. Dated 1847, the letter reveals a handful of hitherto unknown facts from Wężyk's life, eg. his contacts with the Resurrectionist community, his reasons for disengaging himself from underground national-liberation activities, and the name he chose for his Confirmation ceremony. The letter also contains his observations and comments on Polish literary and cultural life in Silesia.